№ 76 Egzemplarz obowiązkowy Białystok, 15 Kwietnia 1923. Niedziela CENA 500 Mk. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

PRENUMERATA: miesięcznie **12.500** mk., z odnoszeniem do domu, na prowincji **14.000** mk. **CENY OGŁOSZEŃ:** za 1 wiersz milim: lub jego miejsce na 4-ej stronie mk. 600. Ogłoszenia graniczne linji okrętowych o 100 proc. drożej: cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk, Ogłoszenia rozmiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Czy p. Witos będzie rządził Polską?

(wuż). Przesilenie parlamentarne przebakiwane i zapowiadane od dłuższego czasu, objawiło się w ciągu dnia onegdajszego z całą wyrazistością. Sygnałem stało się posiedzenie prezydjów klubu poselskiego i zarządu głównego stronnictwa piastowców odbyte po południu pod przewodnictwem posła Witosa. Dr. Kiernik zreferował wyniki rokowań krakowskich, w których przywódcy prawicy i piastowców osiągnęli porozumienie, co do utworzenia nowej wspólnej większości parlamentarnej i opartego na niej rządu. Porozumienie ujęto w formę pisemnej, bardzo obszernej umowy, która dotyczy całokształtu zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej i obowiązywać ma na cały przeciąg obecnego okresu parlamentarnego.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad tym referatem, najbardziej charakterystyczne było przemówienie posła Dąbskiego, który twierdził wprawdzie, że porozumienie między „Piastem" a prawicą jest niebezpiecznem dla ideologii ludowcowej, oświadczył jednak, że skoro znaczna większość klubu opowie się za tą koncepcją, on ze swej strony nie będzie stawiał przeszkód.

Oświadczenie to o dalszym przebiegu narad rychło zakończono, upoważniając prezydjum klubu do dalszego prowadzenia układów według własnego uznania.

Ten pomyślny obrót, jaki sprawa wzięła w klubie piastowców, dał pochop do zrodzenia wiosennych nadziei szybkiego sfinalizowania układów. Strona personalna była już uprzednio w głównych zarysach ustalona.

Prezydjum ma objąć p. Witos.

sprawy wewnętrzne dr. Kiernik (Piast).

sprawy zagraniczne Marian Seyda (Z. L. N.).

przemysł i handel p. Kucharski (Z. L. N.).

rolnictwo, roboty publiczne i główny urząd ziemski, oraz powstać mające ministerjum reformy rolnej przypaść mają piastowcom, których kandydatami na te stanowiska są posłowie Wiłkoński i Bryl. Posłowie Dąbski i Makulski odmówili udziału w gabinecie. Teki skarbu i spraw wojskowych mają być zneutralizowane i pozostawione w rękach dotychczasowych ministrów, pp. Grabskiego i gen. Sosnkowskiego. Obsady tek pozostałych, jeszcze ostatecznie nie ustalono, kwestje te nie zapowiadały wszakże nadzwyczajnych trudności.

Wyłoniły się one skądinąd. Oto przedstawiciele ziemian w grupie p. Dubanowicza wysunęli z całym naciskiem wątpliwości i zastrzeżenia co do samej rzeczowej podstawy sojuszu, powstać mającego. Oparł się on niemal wyłącznie na ciężarach, jakieby przypaść musiały w udziale wielkiej własności. Parcelacja jako następstwo przyspieszonej reformy rolnej, progresja podatku gruntowego, przyszły podatek majątkowy, wszystko to musiałoby się odbić jaknajfatalniej na gospodarczem położeniu ziemiaństwa.

Perspektywa podobna wywołała fatalne wrażenie i skłoniła 10—12 posłów w grupie Dubanowicza do bezwzględnego oporu przeciw umowie krakowskiej. A ponieważ przyszła większość prawicy i piastowców byłaby liczebnie nader nikła i ubytek 12 głosów dałby się dotkliwie odczuć, przeto w rezultacie cała koncepcja znalazła się znów pod znakiem zapy-

Jak P. Witos „wyjaśnia" sytuację

Rozmowa naszego współpracownika z przyszłym szefem rządu

(Telefonem z Warszawy).

Ogólne poruszenie, jakie wywołała wiadomość o przygotowującem się zaprzyjaźnieniu piastowców z prawicą narodową, zmusiło redakcję naszą do poczynienia starań, aby czytelnikom naszym wyjaśnić należycie sytuację.

W tym celu zwróciliśmy się po informacje przedewszystkiem do przewódcy piastowców, przyszłego ponownego premjera rządu, p. Witosa.

Na pytanie naszego sprawozdawcy:

— Jak daleko zaszły układy piastowców z prawicą? — padła odpowiedź:

— Nie mierzyłem.

— Ale mniej więcej?

— Ani mniej, ani więcej.

— A jaka jest obecna faza rokowań?

— Taka, jak przedtem.

— Więc panowie czekacie, czy się obszarnicy zgodzą na wasza reformę rolną?

— My właściwie na nic nie czekamy.

— A czy panowie mają nadzieję dobicia targu?

— Nadzieja jest matka głupich!

Arytmetyka jest także w polityce potrzebna

Ziemianie nie chcą pokrywać kosztów karjery p. Witosa na premjera

(wuż). Układy śród ugrupowań prawicy o zawarcie mieście.

Obecnie chodzi o porozumienie grupy posła Dubanowicza z resztą prawicy. Przedstawiciele wielkiej własności zażądali wczoraj pewnych zmian w układzie krakowskim, o ile one tyczą się reformy rolnej. Żądanie przedstawiono niezwłocznie p. Witosowi, który je odrzucił natychmiast.

Potem zaczęto rachować.

Związek Lud.-narodowy	98
Klub chrześc. demokracji	43
Klub chrześcijańsko-nar.	24
P. S. L. „Piast"	70
Razem	235

Absolutna większość na 444 posłów sejmowych wynosi 223, przyszła większość parlamentarna liczyłaby przeto 12 głosów ponad absolutną większość.

Tylu właśnie przedstawicieli wielkiej własności liczy p. Dubanowicz w swoim klubie chrześcijańsko-narodowym. W tym wypadku „języczkiem wagi" stanie się klub N. P. R.

Francuski program odszkodowań wojennych

PARYŻ 14. 4 (AW). „Matin" publikuje program reparacyjny rządu francuskiego, w myśl którego Francja obstaje przy utrzymaniu układu londyńskiego, godząc się na rozmaite zmiany w przeprowadzeniu tego układu. Przedewszystkiem Francja domaga się w ciągu 10 lat otrzymania 26 miliardów marek w złocie z międzynarodowych odszkodowań kredytowych. Prócz tego miałyby zostać pokryte koszty reparacyjne Jugosławji, Włoch i Rumunji z uwzględnieniem prawa pierwszeństwa Belgji. Wynosiłoby to razem z odszkodowaniami Francji 40 miliardów marek w złocie. Anglia przy takiem uregulowaniu sprawy otrzymałaby rekompensatę w tej formie, że Niemcy objęłyby spłatę jej długu amerykańskiego, co przedstawi rocznie wydatek w kwocie 300 do 600 miljonów marek w złocie.

Gdzie zamieszkają marszałek Foch i gen. Weygand

Jak się dowiadujemy, marszałek Foch i ten. Weygand, jako goście rządu polskiego, zamieszkają w pałacu Rady ministrów, gdzie zajmą prywatne apartamenty prezesa Rady ministrów, na drugiem piętrze.

Turecka delegacja pokojowa

PARYŻ 14. 4 (AW). Na czele delegacji tureckiej, która jutro opuści Angorę, udając się do Lozanny, stoją Ismed pasza jako pierwszy delegat, Reszid Saffed Bei — jako sekretarz generalny, oraz dr. Nichad Reszad — jako kierownik biura prasowego.

W Turcji co trzy lata każde małżeństwo miało mieć dziecko

Zgromadzenie angorskie uchyliło tę przyjemność

PARYŻ, 14. 4. (AW). Donoszą z Konstantynopola: Zgromadzenie narodowe w Angorze odrzuciło projekt prawa, który przewidywał obowiązek małżeństwa dla turków, mających 25 lat ukończone i, według którego zawarte małżeństwa obowiązane byłyby mieć jedno dziecko w 3 lata.

Generał Bałachowicz protestuje przeciwko hajdamackiej polityce posłów białoruskich

Były głównodowodzący wszystkiemi siłami zbrojnemi Białorusi i dowódca armji ochotniczej, generał Bułak-Bałachowicz ogłosił list otwarty do posła Taraszkiewicza z klubu białoruskiego.

W liście tym gen. Bałachowicz opisuje walki, jakie naród białoruski prowadził przeciw hordom bolszewickim, mimo prowokacyjnych intryg przez t. zw. „pionierów" inteligencji białoruskiej. Generał przypomina dalej uroczystą przysięgę, jaką złożył p. Taraszkiewicz wraz z własnoręcznym podpisem, że pracować będzie dla dobra narodu białoruskiego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej w ścisłym kontakcie z Francją.

Teraz, wobec stanowiska swego w sprawie granic Polski, p. Taraszkiewicz złamał swe zobowiązanie względem wyborców, pracuje na zgubę ojczyzny i dlatego będzie w sposób najostrzejszy zwalczany przez naród białoruski.

Niemcy wwożą do Polski zarazę szpiegowską w zaplombowanym wagonie

Tak samo wwieźli ongiś Lenina do Rosji

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj rano na dworcu Gdańskim miejscowe władze bezpieczeństwa znalazły w jednym z wagonów towarowych jakiegoś podejrzanego osobnika, który starał się ukryć śród znajdujących się w wagonie paczek.

Usiłowania te spełzły na niczem i policja niebawem wyciągnęła na światło dzienne chowającego się mężczyznę.

Przedwstępne dochodzenie ustaliło szczegóły niezmiernie tajemnicze, które każą przypuszczać, że ma się do czynienia z jakiemś bardzo niebezpiecznem indywiduum.

Okazało się bowiem, że wykryty przez policję pasażer przybył z Niemiec w zaplombowanym wagonie.

Żadnych dokumentów nie posiada, twierdzi, iż nazywa się Wicke, jest poddanym niemieckim, a osobliwa podróż do Warszawy odbył w ciągu ośmiu dni; sześć dni był głodny, gdyż żywność, w jaką zaopatrzył się na granicy niemieckiej wystarczyła mu zaledwie na dwie doby.

Dlaczego nie starał się o wydostanie z wagonu na postojach stacyjnych mimo dokuczającego mu głodu — zatrzymany niemiec wyjaśnić nie może.

W ostatniej chwili telefonują nam, iż bardzo skrupulatna rewizja osobista przez władze policyjne miała ujawnić szereg wysoce kompromitujących notatek, z których wynikałoby, iż tajemniczy przybysz z Niemiec został wysłany do Polski w celach szpiegowskich.

Wagon, w którym znajdował się Wicke, był wyekspedjowany z Berlina do Warszawy.

Obstrukcja przeciwko podatkowi obrotowemu

W Senacie tylko jeden senator chce zgłosić 125 poprawek

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komisji Senatu w sprawie podatku obrotowego.

Jak wiadomo, Senat do tej pory owego podatku jeszcze nie załatwił.

Czy zechce i potrafi załatwić go prędko, trzeba postawić wielki znak zapytania wobec tego, że p. senator Stanisław Brun zamierza wnieść podobno 125 poprawek do tekstu ustawy, uchwalonego przez Sejm.

Gdyby ta wiadomość o 125 poprawkach miała okazać się prawdziwą, wówczas równałoby się to rozpoczęciu obstrukcji przeciwko ustawie.

Ta obstrukcja przecież kosztowałaby państwo setki miljardów. Trzeba więc przeciwko podobnego rodzaju zapędom jak najenergiczniej zaprotestować.

Reorganizacja państwowego monopolu tytuniowego

Według naszych informacyj, w tych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie reorganizacji państwowego monopolu tytuniowego.

To rozporządzenie zorganizuje państwowy monopol tytuniowy jako osobną jednostkę prawną i opiera się na ustawie sejmowej z dn. 1 czerwca 1922 roku.

W ten sposób ta kampanja za państwowym monopolem tytuniowym będzie teraz sfinalizowana i doprowadzi do pomyślnego wyniku.

Zmiany w umundurowaniu policji

Kiedy policjant jest na służbie

W umundurowaniu policji państwowej nastąpią niebawem pewne zmiany. W pierwszym rzędzie zamierzone jest wprowadzenie hełmów stalowych, które otrzymają policjanci, znajdujący się na służbie.

Do czasu wprowadzenia hełmów stalowych policjanci, znajdujący się na służbie, zamiast opasek na rękawach, nosić będą spuszczony pod brodę rzemyk od czapki.

Wysiedleni z Polski mogą wracać do Rosji

Dowiadujemy się, że poselstwo rosyjskie w Warszawie zawiadomiło komitet pomocy Żydom reemigrantom, że wskutek prośby komitetu, „Wcik" udzieli amnestji uchodźcom, którzy opuścili Rosję po 12 październiku 1920 r. bez zezwolenia władz sowieckich, a którzy podlegają wysiedleniu przymusowemu z Polski na mocy rozporządzenia władz polskich.

Wolno im więc powrócić do Rosji.

Termin podania deklaracji o zezwolenie na powrót do Rosji wyznacza się na 1 czerwca 1923 roku.

Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych ma natychmiast zwrócić się do władz polskich z prośbą o odroczenie terminu wysiedlenia dla pragnących powrócić do Rosji i na Ukrainę.

Polska będzie miała poselstwo w Turcji

Z powodu zmienionej sytuacji w Turcji, odwołana została z dniem 1-ym maja r. b. Delegacja Polska, przebywająca dotąd w Konstantynopolu, z posłem Władysławem Baranowskim na czele. Odwołanie to podyktowane jest chęcią doprowadzenia do nawiązania regularnych stosunków dyplomatycznych z rządem tureckim, z którym łączą Polskę węzły wiekowej sympatji. Należy oczekiwać, że normalne przedstawicielstwo dyplomatyczne zostanie utworzone w najbliższej przyszłości, mianowicie, gdy tylko zostaną ustalone zasady, na których opierać się będą nowe stosunki polsko-tureckie.

Proces o zabójstwo metropolity Jerzego rozpocznie się w poniedziałek

W dniu 16 b. m. zacznie się w VIII wydziale karnym Sądu Okręgowego w Warszawie proces przeciwko b. ojcu Szmaragdowi Łotyszencewi o zabójstwo metropolity kościoła prawosławnego w Polsce Jerzego.

Obrony Szmaragda podjęło się trzech adwokatów: poseł Podborski, adwokat Wróblewski z Wilna i adwokat Głuszkiewicz ze Lwowa.

Polskie monety złote

Organizacja mennicy

W departamencie kredytowym ministerjum skarbu wznowione zostały prace przygotowawcze, mające na celu zorganizowanie mennicy.

Bicie bilonu markowego — wbrew pogłoskom notowanym w prasie nie jest przewidziane ze względu na zbliżający się moment reformy walutowej. Przewidywane jest natomiast otwarcie mennicy jeszcze w r. b. na użytek prywatny w celu wybijania złotych polskich w formie monety o zawartości kruszcu według obowiązującej już ustawy z września r. 1922.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Akcje bardzo mocno i zwyżkowe. Waluty zagraniczne bez zmiany.

GOTÓWKA

Dolary St. Zjedn. 42900.
Marki niemieckie 1.99.

DEWIZY

Belgja 2512½.
Londyn 201000.
New York 42900.
Paryż 2950.
Praga 1280.
Szwajcarja 8000, 7975.
Wiedeń 60, 65.
Holandja 17100.

OBLIGACJE

Miljonówka 1800.

AKCJE

Bank Dysk. Warsz. 120000, 135000.
Bank Handlowy 13000o.
Bank Kred. w Warsz. 21000, 22000.
Bank Zw. Sp. Zarobk. 51000.
Bank Polsk. przem. we Lwowie 8200, 8000.
Bank Zachodni 155000.
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 31000, 33000.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 420000.
„Firley" 24000.
Przem. Drzewn. i H. 16000, 16500.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 340000, 330000.
Fryd. Pula 50000.
Lilpop, Rau i Loew. 215000, 220000.
Ostrowieckie 150000, 170000.
K. Rudzki i S-ka 87000, 85000.
„Starachowice" 83000.
„Żyrardów" 3750000.
Ł. J. Borkowski 15000, 14500.
B-cia Jabłkowscy 16500, 16000.
Pocisk 14000.
Warsz. Tow. H. i Żegl. 7500.
Częstocice 220000.
Michałów 130000.
Parowozy 38000, 37000.
Cegielski 175000.
Modrzejów 240000.
Ortwein, Kazański 37000.
Rohn, Zieliński 70000.
L. Zieleniewski 170000.
Polbal 6150, 6500.
Haberbusch 51000.
Nobel 53000.
Siła i Światło 26000.
Chodorów 85000.
Gosławice 14000.

Miljonówka

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wylosowany został Nr.

0.404.345

numer tej Miljonówki sprzedany został w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Krakowie.

Urzędnicy państwowi mogą być usuwani z posad

—:—

Motywy wyroku w sprawie p. dyr. Stefana Urbanowicza i jego zastępcy p. Józefa Kliśskiego

—:—

Czy istniały powody realne do udzielenia dymisji?

To pytanie wyrok pozostawił bez odpowiedzi

—:—

Jak to już w swoim czasie podawaliśmy, najwyższy trybunał administracyjny, rozpatrzywszy skargę dyrektora departamentu bezpieczeństwa w M. S. W. Stefana Urbanowicza przeciwko orzeczeniu ministerjum spraw wewnętrznych, zwalniającemu skarżącego ze służby państwowej,—uznał skargę w części za nieuzasadnioną, w części jako nienadającą się do rozpoznania.

Obecnie zamieszczamy w streszczeniu motywy tego orzeczenia, posiadającego dla świata urzędniczego znaczenie zasadnicze.

Według orzeczenia trybunału, że struktury art. 116-go ustawy urzędniczej z dn. 17-go lutego 1922-go roku wynika, że artykuł ten zawiera postanowienia art. 33-go tylko o tyle, o ile one dotyczą usuwalności urzędników, mianowanych na stałe. Dalsze ustępy tegoż art. 116 zajmują się jedynie specjalną stabilizacją urzędników przez pismo ustalające oraz konsekwencjami, płynącemi z braku takiego pisma.

Wspomniany art. 116 nie posiada wyczerpujących postanowień, odnoszących się do przeprowadzenia zasady ustępu 1-go art. 116-go w czasie trwania dwuletniego okresu przejściowego. Niema ich w szczególności w tym kierunku, czy i w jaki sposób zasada ta działać ma podczas nowego dwulecia w braku pisma ustalającego. Z braku postanowienia w tym kierunku nie da się jednak żadną miarą wysnuć wniosek, iż usunięcie takiego urzędnika lub funkcjonarjusza w ciągu dwulecia jest niedopuszczalne, względnie, iż dopuszczalne jest ono jedynie w trybie artykułu 33-go.

Sprzeciwiałoby się to zasadzie, wypowiedzianej w ustępie 1-ym art. 116, mocą której właśnie na owo dwulecie zawieszone ma być postanowienie art. 33-go, a zawieszenie względnej nieusuwalności jest równoznaczne z możnością usunięcia. Dopiero po owem dwuleciu obowiązywać będzie w pełni zasada nieusuwalności z art. 33-go, którego czasowe zawieszenie ma na celu danie władzom możności ostatecznego selekcjonowania urzędników.

Także i zarzutu skargi, odnoszącego się do praw nabytych, a wysuniętego w skardze na pierwsze miejsce, nie mógł trybunał uznać za uzasadniony w Ustawie. Wedle art. 24-go tym czasowych przenisów służbowych dla urzędników państwowych z dn. 11-go czerwca 1918 roku, urzędnik w należytym trybie mianowany stale się po upływie 5-ciu lat od daty rozpoczęcia służby etatowej nieusuwalnym w tym sensie, że nie może być złożony z urzędu, ani wydalony ze służby inaczej, jak w drodze orzeczenia dyscyplinarnego lub wyroku sądowego.

Jednakże nowa ustawa z dn. 17-go lutego 1922-go roku normuje nanowo prawa urzędników, uchylając w art. 120-ym dotychczasowe przepisy w tym przedmiocie, a więc w szczególności także owe tymczasowe przepisy z r. 1918. Normuje zaś ona te prawa w sposób analogiczny, ustalając podobnie zasadę nieusuwalności urzędników poza przypadkami w ustawie przewidzianemi. Niema więc podstawy prawnej, która uzasadniałaby wykluczenie zastosowalności tych nowych norm, wchodzących w miejsce dawnych przepisów, — do urzędników, mianowanych na stałe posady etatowe jeszcze za czasów mocy obowiązującej tych dawnych przepisów. Ci dawniejsi urzędnicy nie mają dalej idących praw w kierunku nieusuwalności, jak te prawa, które nadaje urzędnikom stałym nowa pragmatyka służbowa z 17-go lutego 1922 roku.

Ustawa ta zawiesza w art. 116-ym na wspomniany okres dwuletni prawo względnej nieusuwalności urzędników stałych, unormowane w art. 33-im, stawiając nowy wymóg ustaleria urzędnika, a mianowicie wydanie mu pisma ustalającego. Jakiegokolwiek zastrzeżenia w tym kierunku w ustawie niema. Brak takiego postanowienia nie może służyć za argument w tym kierunku, iż milczeniem tem wprowadza ustawa wyjątek od ogólnej normy przejściowej na korzyść urzędników, którzy w chwili wejścia w życie nowej ustawy ukończyli już pięcioletnią służbę. Musiałaby nowa ustawa, normując w całości nanowo stosunek służbowy, wyraźnie zastrzec owym dawnym urzędnikom ich prawa poprzednio nabyte, gdyby je chciała utrzymać w mocy.

W interpretacji ustawy obowiązywać musi ta wykładnia, która z ustawy wyprowadzić można, powyższa zaś wykładnie popiera ponadto przebieg narad w Sejmie nad ustawą z dn. 17-go lutego 1922 r., a w szczególności wywód sprawozdawcy komisji administracyjnej. Wedle tego wywodu rząd zastrzegł, że urzędnicy mają być uważani za stałych dopiero z chwilą, kiedy dostana od władzy pismo ustalające.

Tak brzmią w streszczeniu motywy wyroku trybunału, który sprawę dymisji dyr. Urbanowicza rozważał jedynie z punktu widzenia formalnego i odpowiedział w sposób twierdzący tylko na pytanie, czy minister spraw wewnętrznych miał prawo udzielania dymisji dyr. Urbanowiczowi. Strona merytoryczna sprawy pozostała na boku, czyli pytanie, czy istniały przyczyny realne, które mogły spowodować dymisję, — pozostało bez odpowiedzi.

NIEODRODNI BRACIA NASZEJ SZLACHTY

—:—

Małecki, Piekosiński i szereg innych historyków polskich utrzymywali, że szlachta polska pod względem rasowym różni się od chłopów polskich. Ci ostatni — to słowianie, podczas gdy szlachta polska jest pochodzenia skandynawskiego. Była to kasta zdobywców z północy, która ujarzmiwszy plemiona słowiańskie nad Odrą, Wartą i Wisłą, stworzyła państwo i dopiero zwolna już jako kasta panująca, przyjęła język podbitych pramieszkańców swych ziem. Dzięki temu w ciągu wieków dla potomnych zatarła się różnica etniczna między szlachtą i ludem polskim.

Być może, iż historycy, będący zwolennikami tak zwanej teorji najazdu, mają słuszność, gdy powołują się na różnice w budowie czaszek szlacheckich i chłopskich i na podobieństwo herbów szlachty polskiej do herbów szlachty normandzkiej, będącej notorycznie pochodzenia skandynawskiego. To przecież pewna, że na punkcie wstrętu do płacenia podatków chłopi polscy są nieodrodnymi braćmi szlachty polskiej tak, że tutaj można sparafrazować słowa Krasińskiego, który chciał dożyć, gdy pójdzie razem „z polską szlachtą polski lud".

Obecnie w komisji skarbowej staje się coraz widoczniejszem, że chłopi, tworzący połowę ludności w państwie, nie chcą płacić podatku gruntowego. Pod rozmaitemi pozorami ich przedstawiciele dążą do uwolnienia chłopów od konieczności płacenia tego podatku. Tego, co chłop małopolski płacił bez szemrania „cysarzowi we Widniu", płacić matce Polsce nie chce. Strach pomyśleć, co stanie się z tym podatkiem gruntowym, gdy chłopi na podstawie reformy rolnej rozdzielą między siebie wszystkie grunta w Polsce. Wtedy żaden z nich nie będzie chciał opłacać podatków gruntowych, obciążających teraz wielkie majątki. A więc i na tym punkcie idzie „z polską szlachtą polski lud", boć szlachcic polski rozdrapywał starostwa i królewszczyzny z niepomierną chciwością, jak dzisiaj chłopi pożądają tak zwanej reformy rolnej, ale podatków płacić nie myślał i od ich płacenia się wykręcał. Wszyscy poeci i powieściopisarze, przeciwstawiający grzechom szlacheckim cnoty chłopskie, dzisiaj niechaj biją się w piersi. Na punkcie chciwości ziemi i wstrętu do płacenia podatków do skarbu Ojczystego chłop jest nieodrodnym bratem szlachcica w Polsce.

—:—

Na kim ciąży obowiązek płacenia zasiłków rodzinom osób, powołanych na ćwiczenia

Obowiązek płacenia zasiłków rodzinom powołanych na ćwiczenia—w myśl weszłej w tych dniach w życie ustawy — ciąży:

1) względem rodzin stałych robotników i pracowników, którzy w chwili powołania utrzymują się z pracy najemnej — na pracodawcach.

2) we wszystkich innych wypadkach, jak również w razie stwierdzonej niemożności zapłacenia zasiłku przez pracodawców — na skarbie państwa.

Prawo do zasiłku powołany zgłasza we właściwym urzędzie gminnym przed odejściem na ćwiczenia.

Również zgłoszenie takie może uskutecznić ubiegający się o zasiłek członek rodziny, względnie jego zastępca.

Należy zaznaczyć, iż zgłoszenie o zasiłek, wniesione bez usprawiedliwienia później aniżeli w ciągu miesiąca po ukończeniu przez powołanego ćwiczeń wojskowych, nie podlega rozpatrzeniu.

Co się tyczy rodzin osób powołanych na ćwiczenia przed ogłoszeniem ustawy, to zasiłki mają im być wypłacone podług ogólnych postanowień ustawy.

O prawie do zasiłku, jak również i o obowiązkach ponoszenia go — orzeka najdalej do 4 dni zwierzchność gminna bądź Magisarat.

Jeżeli pracodawca z jakichkolwiek przyczyn uchyla się od obowiązków, określonych ustawą — to zasiłek wypłaca w jego zastępstwie i na jego rachunek skarb państwa. Wszelka korespondencja, wynikająca z wykonania ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia, wolna jest od opłat stemplowych.

—:—

Troska o kresy

—:—

Trzeba tam wysłać odpowiednich ludzi

W czasie ostatniego zjazdu towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych okręgu warszawskiego, odbytego w Lublinie, wysunięto między innemi charakterystyczny wniosek, dotyczący kresów. Mianowicie ks. Grunwald z Suwałk postawił wniosek, domagający się, by na kresy wysyłano nauczycieli odpowiednich nietylko pod względem fachowego przygotowania, ale i pod względem kwalifikacyj etycznych, niezbędnych w tym zawodzie.

—:—

Polska na międzynarodowym kongresie budownictwa

Dnia 3 września r. b. rozpocznie się w Pradze czeskiej międzynarodowy kongres budownictwa, w którego pracach wezmą również czynny udział przedstawiciele Polski.

Ruch na polu wydawnictwa książek i pomocy szkolnych

—:—

Jak działa Komisja książek i Pomocy Szkolnych przy ministerjum Oświecenia Publicznego

—:—

Rozmowa z p. Janem Szarotą, przewodniczącym tej komisji

—:—

Wkrótce po odbyciu się konferencji głównej komisji książek i pomocy szkolnych w Warszawie, zwróciliśmy się z prośbą o informacje do pana Jana Szaroty, przewodniczącego komisji w ministerjum oświecenia publicznego.

Z chwilą organizacji szkolnictwa polskiego tylko część książek szkolnych, poprzednio wprowadzonych, pozostała narazie w użyciu, lecz brak było właściwych, dostosowanych do programów i celów szkoły polskiej podręczników. Toteż pierwsze moje pytanie było:

— Czy obecnie daje się jeszcze odczuwać duży brak podręczników szkolnych?

— Wcale nie — odpowiedział mi p. Szarota — podręczników jest dosyć. Nie są one może wszystkie idealne, lecz wprowadziliśmy w tym zakresie zasadę wolnej konkurencji, co doprowadzi z czasem do wytworzenia możliwie najlepszych podręczników.

— Widocznie więc produkcja na polu wydawnictw szkolnych jest duża?

— Tak jest. Na ostatniej konferencji komisja książek i pomocy szkolnych rozpatrywała np. 80 różnych nowych podręczników lub nowych wydań.

Przeglądamy spis podręczników, przyczem p. Szarota czyni swoje uwagi.

— Na jakich zasadach komisja przeprowadza ocenę nadesłanych podręczników?

— Komisja nasza jest ciałem kolegjalnem autonomicznem, funkcjonującem przy ministerjum oświecenia publicznego. Biorą w niej udział przedstawiciele wszystkich stopni szkolnictwa i wszelkich gałęzi nauk.

Z komisji głównej wyłonione są podkomisje, złożone z fachowców, uczonych, profesorów i nauczycieli. Wreszcie pierwszej oceny dokonywa 2 lub 3 wybitnych specjalistów, którzy przesyłają komisji swe opinje na piśmie. Tego rodzaju postępowanie zabezpiecza bezstronność i gruntowność oceny.

— Jaki jest stosunek komisji do wydawców?

— Należy zaznaczyć, że dopuszczamy wolną konkurencję, książki zaaprobowane przez ministerjum, mogą być używane bez różnicy w szkołach. Powodzenie danego podręcznika bywa oczywiście różne i w tem leży ryzyko wydawcy.

Najwięcej podręczników wydaje obecnie „Książnica Polska", która jest kooperatywą nauczycielską.

— A w dziedzinie t. zw. pomocy szkolnych?

— Mamy już dużo dobrych map i atlasów. Wprost śliczne są wydawnictwa lwowskiej firmy „Atlas". Na polu grafiki natomiast szwankujemy. Wydawnictwa graficzne wymagają dużych kapitałów. „Związek grafików" wykonał swego czasu kilka dobrych tablic do użytku szkolnego. Obecnie trudno go poruszyć znowu.

— Czy nie starają się panowie o materjał zagraniczny?— zagadnąłem.

— Polecamy wyłącznie polskie, w Polsce wykonane wydawnictwa. Może pójdzie to powoli, lecz wierzymy, że uda nam się własną wytrwałością osiągnąć dobre rezultaty.

— Czy komisja ma jaki wpływ na regulowanie wydawnictw?

— Obecnie przez ministerjum staramy się oddziałać pośrednio, t. j. w kierunku zniesienia, względnie obniżenia cła na papier zagraniczny. Określenie cen lub ustalanie jakiejkolwiek kalkulacji z wydawcami nie da się przeprowadzić. Dawniej dostarczaliśmy wydawcom na książki szkolne papieru po cenach kontyngentowych. Musieliśmy tego zaprzestać, gdyż fabryki dawały papier wprost niemożliwy do druku. Na razie cena książki szkolnej reguluje się tylko ogólnemi warunkami wydawniczemi, które, jak wiadomo, są dość ciężkie.

J. K.

—:—

Red Star w Warszawie

—:—

Święta sportowe z powodu przyjazdu marszałka Focha

Z racji przyjazdu marszałka Focha do Polski, klub sportowy „Polonia" zwrócił się za pośrednictwem poselstwa francuskiego w Warszawie do mistrzowskiego klubu Paryża i Francji „Red Star" z zaproszeniem do Polski. Gdyby układy, będące jeszcze w toku, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, 3-go maja bylibyśmy świadkami pierwszego występu footballistów francuskich na ziemi polskiej. „Red Star" zmierzyłby się wówczas z mistrzem stolicy „Polonia", następnego zaś dnia — jak jest proponowane — rozegrałby rewanż z „Cracovia".

Sprawa sprowadzenia „Red Staru" zainteresowało się również ministerjum spraw zagranicznych, tak że przyjazd kości francuskich jest bardzo prawdopodobny.

PROCES KS. ARCYB. CIEPLAKA I 14 KSIĘŻY

—:—

9) **Juntewicz Edward**, lat 28, najmłodszy piorący zapałem — z mieszczan wileńskich — na coś z żywego płomienia wiary, co twarz jego rozpromienia łagodnym uśmiechem. Proboszcz pracujący wśród robotników.

10) **Trojno Jan**, lat 41, z włościan grodzieńskich — proboszcz oddany swej trzodzie.

11) **Chodniewicz Paweł**, lat 42, pochodzi z włościan ziemi radomskiej — rozważny teolog-literat i gorliwy kapłan piotrogrodzki.

12) **Iwanow Dominik**, lat 39, ze szlachty gub. witebskiej — dzielny proboszcz, podczas procesu prawie nie zabierał głosu.

13) **Fiodorow Leonidas**, osobistość pod każdym względem wybitna o wysokim poziomie wiedzy, kultury i moralności, lat 43, syn rzemieślnika, wnuk chłopa pańszczyźnianego. Gorącem jego marzeniem, aby Rosja stała się katolicka — jako egzarcha kościoła wschodniego szacuje w tym kierunku i jak się zdaje osiągnie olbrzymie zdobycze, gdyż swym spokojem i miłym dziwnie tonem zaimponował wrogom.

14) **Rutkowski Franciszek**, lat 39 — optant— pochodzi z włościan, powiatu białostockiego. Wykształcony i czynny.

15) **Pronckeitis Augustyn** — lat 36 — z włościan gub. kowieńskiej — proboszcz piotrogrodzki.

16) **Szarkis** — młody chłopak, lat 17, znajdujący się w liczbie modlącego się „opornego" ludu — przy zamykaniu kościoła.

Patrząc na te postacie, mimowoli przypominają się słowa Krasińskiego:

„Marnej sławy wieńce chwytają szaleńce,
W niebezpieczeństw wiry skacza bohatyry,
Lecz wyższa moc ducha tych ułud nie słucha"

Ta gromadka księży gotowych na śmierć daje przepiękny obraz ludzi obcych wszelkiej bufonadzie, wszelkiej akcji obliczonej na tanią popularność. To karny zastęp najsolidniejszych najgorliwszych pracowników, gotowych w obronie wiary i powierzonej im trzody iść na wszystko. Nie szukali oni niebezpieczeństw, nie hałasowali, nie wysilali się, co więcej, cierpiąc, nie starają się być męczennikami, owszem wyjaśniają i przeważnie zwycięsko odrzucają zarzuty im czynione.

Zrobiono im zarzut, że bronią się przy pomocy rozumowania. Zarzut ten zrobił prezes sądu, pop zdegradowany. Naturalnie, że rozprawa sądowa zyskałaby na tem, gdyby się odbywały sceny, płacze, rzucanie może klątw... Ale księża nasi trzymali siebie na wodzy —bronili się tym orężem, jakim się człowiek broni — rozumem — nie profanowali swych uczuć wobec męczycieli. I to właśnie stawia ich najwyżej.

Zapytani przez prezesa sądu, czy przyznają się do winy, oskarżeni odpowiedzieli, że nie przeczą niektórym faktom, podanym w akcie oskarżenia, lecz nie uznają siebie za winnych. Ustalono, że wyjaśnienia będą dawali w toku sprawy i w „ostatniem przemówieniu".

Obie strony (obrona i prokurator) zgodziły się, iż pierwszą część procesu wypełni rozpatrzenie czynności, odnoszących się do zarzutu stawiania oporu działalności władz sowieckich przy odbieraniu kosztowności kościelnych, zamykaniu kościołów i zakazanemu przez władze nauczaniu dzieci religji, część druga zostanie poświęcona zbadaniu zarzutu utworzenia tajnej organizacji spiskowej, dążącej drogą propagandy religijnej do obalenia ustroju sowieckiego.

Zbadany świadek Śmirnow.

Dzień drugi procesu.

Badano świadków p. Rykunowa i p. Kolesnikowa, urzędników kościelnego wydziału piotrogrodzkiego ispołkomu.

Następnie przystąpiono do badania Arcybiskupa Cieplaka, który w r. 1919 wydał List Pasterski do parafian określający ich stosunek do władzy sowieckiej, a następnie cyrkularz o wychowaniu religijnem.

*

Prokurator Kryłenko: (odczytuje tłumaczenie cyrkularza o wychowaniu religijnem). Arcybiskup Cieplak powstał z ławy oskarżonych, stoi z założonemi rękami i słucha, uśmiechnięty dobrotliwie.

Kryłenko: Wasz rodnoj jazyk kaki?

Arcybiskup: Polskij.

Kryłenko: (z naciskiem podkreślając słowa cyrkularza: „za jezyk rodowity w szkole wasi ojcowie niedawno jeszcze krew przelewali"): Obywatelu Cieplaku! A czy nie znajdziecie, że ten wasz cyrkularz, to jest użycie przesądu religijnego w tym celu, aby prowadzić walkę z dekretem władzy sowieckiej o oddzieleniu kościoła od państwa.

Arcybiskup: To mój obowiązek. Jestem nauczycielem.

(D. n. n.)

Nie obawiajcie się jeździć aeroplanami

—:—

Samoloty „cywilne" są zupełnie bezpieczne, natomiast szwankują niestety „wojskowe"

—:—

Straszna katastrofa lotnicza w Krakowie, o której donosiliśmy w dniu wczorajszym, wywołała w tutejszych kołach lotniczych olbrzymie poruszenie. Mało jeszcze oswojoną z lotnictwem publiczność naszą wypadki takie odstreczaja od korzystania z komunikacji powietrznej i hamuja jej rozwój, aczkolwiek naogół wypadki aeroplanowe sa znacznie rzadsze od katastrof kolejowych, okretowych i samochodowych.

Specjalna komisja, powołana przez p. ministra spraw wojskowych, z inspektorem woisk lotniczych na czele, zajmie sie całkowitem wyświetleniem przyczyn onegdajszej katastrofy.

Co mówi podpułkownik Grzedziński.

Wicenrezes „Aeroklubu", autor cennej pracy „Zagadnienia polityki lotniczej", podpułkownik Grzedziński, udzielił „Expressowi" informacji nastepujacych:

— Na 100.000 pasażerów w żegludze powietrznej w Stanach Zjednoczonych Amerykі Północnej było w roku 1921 zaledwie siedm wypadków nieszczęśliwych, podczas gdy na kolejach francuskich w tym samym roku na 100.000 pasażerów przypada 12 wypadków kolejowych.

Komunikacja pasażerska w Polsce przedstawia sie znacznie lepiej, aniżeli zagranica. W ruchu pasażerskim nie było ani jednego wypadku. Zdarzały sie natomiast niekiedy nieregularności t. zn. iż aparaty wskutek mgły, braku benzyny i t. p. musiały zawrócić z drogi, lub też przerwać dalsza podróż. Regularność ruchu pasażerskiego w Polsce wynosi zgóra 96 procent.

Bezpieczniej niż na kolejach.

Przytoczona statystyka wykazuje dowodnie, iż bezpieczeństwo komunikacji lotniczej jest o wiele większe aniżeli na kolejach lub też na statkach morskich.

Jeżeli zdarzaja sie wypadki nieszczęśliwe, to wyłacznie z winy pilota, lub też samolotu. W pierwszym wypadku przyczyna może być słabe wyszkolenie pilota, nieodpowiedni stan fizyczny, zdenerwowanie lub też przemeczenie, spowodowane niestosowaniem higjeny sportowej.

Naogół, wyszkolenie lotników w Polsce znajduje sie w stanie zupełnie zadowalajacym. Piloci podlegaja czestym ogledzinom lekarskim, a okres ich służby nigdy nie przekracza sześciu lat.

Co sie tyczy samolotów, to każdy z nich winien p. siadać współczynnik bezpieczeństwa 8—12, każda cześć winna być komisyjnie sprawdzona i ostemplowana. Tak jest zagranica, tak jest i u nas. Jedynie stare, wojenne samoloty takiego współczynnika nie posiadaja, a to skutkiem tego, iż sprowadzana je w warunkach wyjatkowych.

Samoloty nowoczesne daja fenomenalne przykłady bezpieczeństwa. Lotnik francuski Fromval w ciagu 3 godzin i 5 minut dokonał w powietrzu 962 loopingów (martwych petlic), t. zn. iż cały jego lot był bezustannem krażeniem, opadaniem i wznoszeniem się w powietrzu.

Ten sam lotnik, nie używając steru recznego, wznosił sie i opadał, zakrecał w jedna i w druga stronę, posługując się tylko sterem nożnym w ciagu kilku godzin.

Katastrofa krakowska wydarzyła sie na jednym z aparatów wojskowych marki S. V. A. (Savoia Verdizo Auszoldo) nie zupełnie solidnie wykonanych. Wypadek krakowski jest trzecim z kolei wypadkiem na aparatach tej marki, spowodowanym urwaniem się skrzydła. Sa to t. zw. aparaty „nie servine".

„Cywilom" nic nie grozi.

O ile chodzi o aparaty pasażerskie, to przedewszystkiem stwierdzić należy, że aparaty te sa maszynami czysto komunikacyjnemi, nie wykonuja wiec absolutnie żadnych ewolucyi powietrznych, a jak wiadomo, katastrofa krakowska zaszła przy wykonywaniu t. zw. „korkociaga", który specjalnie forsuje maszyne z powodu podwójnej szybkości i siły skrecającej stery, ponadto aparaty te przechodza w fabryce potrójna kontrole, a oprócz tego przed każdym lotem orzegladane sa przez specjalnych monterów. Materiał ich skrzydeł z dur alluminium jest niezniszczalny, a próby okazały, że skrzydła po 3-letniem używaniu na linjach nie traca swej wytrzymałości ani odporności.

Nieszczeście krakowskie może i musi być tylko przestroga dla aparatów wojskowych, nasze „cywilne" sa od tego rodzaju wypadków zabezpieczone.

Mimo chwilowych niepowodzeń, lotnictwo posiada przed soba olbrzymia przyszłość. Wyprze ono niebawem na plan drugi zarówno komunikacje morska jak i ladowa.

Ustalenie progresji w podatku gruntowym

(wsf). Podkomisja skarbowa, obradująca pod przewodnictwem wicemarszałka Moraczewskiego nad rządowym projektem podatku gruntowego, ustaliła wreszcie skale progresji tego podatku nastepujaca:

Poza podatkiem zasadniczym, który wynosi 10.000 mk. z morga ziemi, bobszar rolny

od 60 do 100 morgów opłaca dodatek 10%, od 100 do 300 — 20%, od 300 do 700 — 30%, od 700 do 1500 — 50%, od 1500 do 2500 — 70%, od 2500 do 3500 — 90%, od 3500 do 5000 — 110%, powyżej 5000 — 120%.

Tabele te przyjęto głosami przedstawicieli prawicy Gościckiego (Z. L. N.), Jaroszyńskiego (Ch.-N.), Knothego (Ch.-D) oraz posła Hausnera (Koło żyd.). Zanim ten wynik osiągnięto odbyła się bardzo zawiła dyskusja nad różnymi innymi projektami. I tak projekt rządowy obejmował progresja obszar od 300 do 10.000 mg. z najwyższa stawka 200%, projekt posła Osieckiego (Piast) obejmował progresja od 100 do 3000 morgów, posła Smoły (Wyzwolenie) od 60 do 1800 morgów. Głosowania nad tymi projektami nie dały żadnego wyniku, tak że przewodniczący Moraczewski widział się zmuszonym zarządzić przerwę, dla swobodniejszego porozumienia. Ponieważ przedstawiciele obu klubów ludowych i teraz nie umieli się pogodzić ani ze sobą, ani z przedstawicielami prawicy, przeto ci ostatni dopieli porozumienia z przedstawicielem Koła żydowskiego i ustalili skalę powyżej przytoczona, przyjęta następnie 4 przeciw 3 głosami.

Ponadto stosownie do zasadniczego stanowiska, jakie minister skarbu Grabski zajął wobec projektu progresji uchwalono 4 głosami przedstawicieli prawicy i przewodniczącego, aby progresywny dodatek do podatku gruntowego zaliczyć do podatku dochodowego. Minister Grabski uzależnił mianowicie dalszą spółpracę w naprawie skarbu od przyjęcia tego postanowienia.

Wreszcie poruszono kwestie zachowania dalszego podatku podymnego, domowoklasowego i budynkowego. Ministerium skarbu dąży mianowicie, aby z podatku gruntowego, osiągnąć w przybliżeniu sumę jaką ma dać podatek przemysłowy, t. j. 100 milionów złotych (franków szwajcarskich). Dałoby się to było urzeczywistnić, gdyby podkomisja przyjęła 12.000 mk. jako stawkę od morga, jak się tego domagał wiceminister Małkowski. Ponieważ stawkę ustalono w kwocie 10.000 mk., przeto suma podatku gruntowego wyniesie około 60 milionów złotych, dodatek progresywny da około dalszych 10 milionów, tak że pozostaje mamo około 30 milionów złotych.

—:—

Reorganizacja ministerjum skarbu

—:—

Podwyższenie kar za przestępstwa skarbowe

Wczoraj, w sobotę, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi został rozpatrzony statut organizacyjny ministerjum skarbu.

Statut stawia sobie za cel spotęgowanie kontroli nad urzędami I i II instancji. Także w departamencie monopoli przyjdzie do wyodrębnienia wydziału kontroli.

Departament Administracyjny stanie się osobną jednostką. Departament podatków i opłat będzie podzielony na dwa departamenty: osobno podatków i osobno opłat. Dzięki temu zyska sprężystość i przejrzystość owych gałęzi służby państwowej.

Dawniejszy departament prezydjalny ulegnie podziałowi na wyżej wspomniany Administracyjny i Prezydjalny w właściwem znaczeniu tego słowa.

Nadto Rada Ministrów zajmowała się sprawa podwyższenia odpowiedzialności karnej i wymiaru kar za przestępstwa skarbowe.

—:—

Złote bony skarbowe

—:—

Jak wielkie znaczenie miała bony skarbowe w gospodarce finansowej świadcza bony, emitowane przez Bank Francuski. T. zw. „Bons de tresor" w czasie wojny nazwane Bonami Obrony Narodowej zmniejszyły znakomicie emisje banknotów, zapobiegły spadkowi waluty krajowej i pokryły 44% ogółu wydatków Francji w okresie wielkiej wojny.

O popularności tych bonów, propagowanych tylko przez dobrze zrozumiany interes obywateli, świadczy, iż w ciagu pierwszego półrocza wojny rozebrano bonów na przeszło miljard franków, po pierwszym roku trwania wojny sprzedaż ich doszła do prawie 7 miljardów, w ostatnim zaś roku wojny dosięgała 22,3 miljardów, znajdując licznych nabywców również w Anglii i Ameryce.

Jeśli się poza tem zważy, iż bony francuskie nie dawały nabywcom tych gwarancji, jak nasze bony złote, bo nie zapewniały zwrotu wpłaconych sum w walucie niezdeprecjonowanej, — możemy mieć nadzieję, iż przez szybkie rozebranie kilku projektowanych przez ministerium skarbu emisji bonów złotych już obecnie, zanim zaczna napływać wystarczające sumy z podatków i opłat zwiększonych uchronimy kraj od dalszej emisji, spadku wartości marki polskiej i przyśpieszymy sanacje skarbu. Zaufanie do bonów w kraju otworzy im drogę na rynki zagraniczne, a to proces naprawy skarbu jeszcze więcej przyśpieszy.

Cuda techniki nowoczesnej

Będą nam świeciły sztuczne robaczki świętojańskie

—:—

Młody uczony francuski M. Risler, kierownik państwowej pracowni elektrochemicznej w Strasburgu — zrobił odkrycie, mogące zrewolucjonizować dotychczasowe sposoby oświetlenia.

Lampa naftowa, siatka auerowska, łuk Volty, żarówka elektryczna, wszystkie te źródła światła absorbowały lwią część energji na wytworzenie niepożądanego ciepła.

Robaczek świętojański okazał się lepszym technikiem, gdyż świeci, a nie grzeje.

Risler dążył do naśladowania tego zadziwiającego robaczka, co zupełnie mu się udało.

Wynalazek polega na tem, że rurki szklane pokrywa się substancją fosforyzującą, a następnie wytwarza się w nich próżnię do $^1/_{10}$ mm.

Jeżeli przepuścimy przez przygotowane w powyższy sposób rurki prąd elektryczny, powierzchnie ich zajaśnieją przepysznem światłem, którego odcień może być dowolnie zmieniany, zależnie od rodzaju fosforyzującej masy.

Instalacja nowego wynalazku jest niezwykle prosta, a koszta połączone z tem oświetleniem są znacznie niższe od dotychczasowych żarówek elektrycznych.

—:—

Próba wskrzeszenia umarłych

—:—

Dr. Georgs W. Crille podejmuje się tego

Zamieszkały w Chicago, słynny chirurg amerykański George W. Crille oświadczył na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego, że podejmuje się przywrócić życie umarłemu, przez zastrzyknięcie adrenaliny w tkankę sercową i prosi o pozwolenie dokonania doświadczenia na trupie straconego elektrycznością przestępcy.

Na to, doktór Mac Kenin, prezes towarzystwa lekarskiego, odpowiedział dość wymijająco. Przyznając słuszność teoretycznym wywodom kolegi, przypuszcza, że wskrzeszenie skazanych na śmierć zbrodniarzy byłoby niezupełnie zgodne z kodeksem, wobec czego proponuje wybranie nieboszczyka, który po odzyskaniu życia nie potrzebowałby obawiać się za to nowej odpowiedzialności.

Tajemnica banknotów angielskich

—:—

Ukrywana jest przed całym światem

Papiernia Laverstoke Mill (Hampschine), gdzie wyrabiany jest papier na banknoty angielskie, została zaszczycona wizyta króla Wielkiej Brytanji. Ale nie przypuszczajmy, aby tylko fabryka miała zaszczyt. Jego królewska wysokość sam to zaznaczył w przemówieniu, bowiem Laverstoke Mill jest instytucją, do której nawet najwyżsi dostojnicy nie mają dostępu od dwustu lat, to jest od chwili założenia.

Tajemnica wyrabiania papieru banknotowego strzeżona tam zadrośnie. Każdy z pracowników idzie co rano do oddziału, w którym mu wyznaczono miejsce, nie mając prawa zbaczania z drogi.

Drogocenny papier jest wyrabiany ręcznie, według starych przepisów, a sposób przyrządzania masy papierowej na banknoty 5-funtowe znają tylko potomkowie wynalazcy, pracujący w Laverstoke Mill przeszło od dwuch wieków.

—:—

Walka o cmentarz

Kapitalizm amerykański starł się z sentymentalizmem

Na tle konfliktu między bezdusznym i nie liczącym się z wartościami duchowemi kapitalizmem amerykańskim a sentymentalizmem zarysował się interesujący konflikt w miejscowości Ponca City w stanie Oklahama.

niając dostępu robotnikom wynajętym przez kompanję naftową w celu wiercenia studzien w poszukiwaniu oleju skalnego. Młodzieńcy ci powiadają, że raczej pozwolą się zabić a nie dopuszczą, by chciwa zysków kompanja profanowała groby pionerów tej miejscowości i mąciła im spoczynek wieczny.

Niedawno, gdy experci naftowi usiłowali czynić na cmentarzu poszukiwania, oburzony

Młodzi parafjanie tutejszej parafji uzbrojeni strzegą grobów starych osadników pochowanych w liczbie 234 na cmentarzu United Brethren, wzbracenach kontynegntowych. Mutlum wyrzucił ich siłą i porządnie potarbował. Przedsiębiorcy naftowi postanowili za wszelką cenę dokonać swego i dlatego spodziewane są tu poważne rozruchy.

—:—

Szkoła specjalistów morskich

W połowie października b. r. ma być otwarta szkoła specjalistów morskich, której celem będzie przygotowanie oraz specjalizacja oficerów i podoficerów marynarki wojennej do służby morskiej.

Szkoła będzie posiadała dwa wydziały: pokładowy i techniczny. Przyjmowani do niej będą ochotnicy, którzy przeszli wyszkolenie rekruckie.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

—:—

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostrzęski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. W dwie godziny później ujrzał tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymawszy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę o Lourse i ścigając ją aż na Powązki, w tajemniczy sposób przepadł. Rosz na drodze do Lwowa spotkał przyjaciela, słynnego detektywa, Krzysztofa Oryla.

Oryl dał kilka zleceń portierowi hotelu Francuskiego, a potem siadł do dorożki i kazał się wieźć do Teatralnej kawiarni.

Rosz tymczasem wróciwszy z komendy do hotelu Krakowskiego zażądał od portiera, by mu przygotowano rachunek, gdyż jeszcze dziś wyjeżdża. Zapytał następnie o depesze z Warszawy.

Nie nadeszła.

Zaniepokoił się naprawdę.

Przy największej opieszałości poczty powinien był już dostać depesze, jeśli Jerzy nadał ją jak obiecał w nocy.

Dlaczego tego nie uczynił?

Wiedział przecie dobrze, że Rosz będzie się o niego niepokoić. Musiało zajść coś poważnego. Nie można już było wątpić.

Rosz był tak przejęty tem, że zapomniał o wszelkiem niebezpieczeństwie, jego własnej osobie grożącem. Nie widział ani nie słyszał co się koło niego dzieje...

Jedno rozumiał: Trzeba się natychmiast skomunikować z Warszawą.

Szybko wyszedł z hotelu i udał się na filję pocztową przy ulicy Wałowej. Tam nadał dwie depesze jedną do Jerzego, drugą do Sąleckiego z prośbą o natychmiastową odpowiedź albo telegraficzną, albo telefoniczną.

Ulżyło mu to. I już z spokojnem sercem wyszedł na miasto....

Postanowił pójść do parku Strvjskiego, jednego z najpiękniejszych parków w Polsce.

Dzień robił się coraz bardziej skwarny, a lada podmuch wiatru zrywał z źle zamiatanych ulic tumany kurzu. Rosz jednak nie zważał na te drobne przeciwności lata w naszych miastach i szedł sporym krokiem. Niebawem znalazł się w ulicy Puławskiego, prowadzącej do dolnego parku...

Dopiero tu ochłonął z myśli, które go dręczyły niepokojem o Jerzego. Pod świeżego powietrza i zalew jasnej zieleni, bijącej od ogrodu, uderzyły go w twarz i oczy.

Przed chwilą jeszcze świat zdawał mu się cały podminowany zdradą, pełen wilczych dołów, zbrodnią i nienawiścią, niby mgłą trujących gazów zasnuty. Ten nastrój ciężył nieznośnie na jego świadomości, myślom odbierał swobodę, każąc im kręcić się bezustanku w błędnem kole podejrzeń, jak w kieracie. Dufne poczucie ogromnej siły, nienawykłej do trwożnej czujności, buntowało się w nim przeciw temu nastrojowi, nie chciało uznawać klęsk już poniesionych w starciu z niewidzialnymi wrogami. Mimo doświadczeń, trwała w Roszu wiara, przyrodzona ostoja instynktu zachowawczego, że jednak przełamie obręcz nastających nań nieprzyjaciół, że rozerwie petlicę, którą chcą mu zarzucić na szyję. Nawet zgnębione troską o przyjaciela serce domagało się ulgi i wolało choćby bezsensowną nadzieję, niż najbardziej logiczne zwątpienie.

W takim stanie psychicznym jedno pchnięcie z zewnątrz, jedna podnieta, jedna okoliczność przyjazna, a dająca folgę weselszym myślom i uczuciom, obala tyranję lęku i zmienia, jak czarem, krajobraz duszy. Tym bodźcem wyzwalającym dla Rosza była dostrzeżona nagle oaza zieloności, mieniąca się i rozedrgana życiem od powiewów wiatru i złotych blasków słońca. Z bezwiedną rozkoszą wciągał pełnemi haustami wilgotne, chłodne powietrze cienistej alei i rozwierał oczy na łagodną a hojną świetlistość ogrodu, stojącego w bujnych barwach zaczynającego się lata.

Naszły go wspomnienia młodości, odezwała się pierwotna, nieskomplikowana miłość do ziemi, poczucie żywiołowej z nią wspólnoty. Porywała go gwałtownie chęć tarzania się po trawnikach, przywarcia całem ciałem i rozpalonemi wargami do puszystej jej zieleni, wcałowania się w niepoliczone jej usta i oczy kwietne, zatracenia się w jej woni surowej i drażniącej i w nieustannej jej miłosnej pieszczocie ze słońcem...

Wypełniało go od krańca duszy do krańca jakieś nienazwane szczęście, radość życia. Troski, niepokoje, nieufność przepadły bez śladu, jak bez śladu ściera potężna dłoń wiatru przelotne chmurki z kopuły nieba, że pozostaje tylko sam błękit i słońce.

(D. C. N.).

Zamach na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową.

Jak doniósł „Dziennik" w numerze wczorajszym, Zarząd Spółdzielni nie dopuścił do zrewidowania ksiąg przez Komisję Rewizyjną i dokonał zamachu. P. Mieński et consortes nie chcą uznawać woli ostatniego Walnego Zebrania, które wykryło ich sprawki i zwołują zebranie nowe na 29 bm. Zarząd wysłał trzech agitatorów na prowincję dla zjednania zwolenników. Odwiedzili oni Choroszcz. Supraśl i Zabłudów gdzie werbuje głosy również ks. Nawrocki. Agitatorzy ci zbierają pozatem podpisy pod jakiemś oświadczeniem, wyrażającém votum zaufania Zarządowi.

A tymczasem prez. Zarz. p. Mieński rozpoczął usuwanie pracowników, których posądza o zdradzenie sekretów i sprawek nieczystych Spółdzielni. Oto w dn. 12 bm. p. Mieński bez bliższych wyjaśnień zwolnił pomocn. buchaltera p. Marcinuka, który w ciągu 5 lat z poświęceniem i pożytkiem dla zakładu pracował w Spółdzielni. Pana Marcinuka zwolniono bez odszkodowania.

P. Mieński i ks. pos. Nawrocki ostatnie wysiłki robią aby sprawę nadużyć w Spółdzielni zatuszować, odbył podróż do Warszawy, teraz zwalnia pracowników, wzbraniając im pod groźbą wydalenia komunikowania się z kimkolwiek z poza biura.

Kiedyż nareszcie kres położą te, skandalicznej aferze władze?

P. Cukier robi co może

Wycina nasze lasy, a kontyngentu dać nie chce.

Podczas gdy Woj. Komisja Ochr. Lasów wpadła na humorystyczny projekt wycięcia miejskiego parku w Zwierzyńcu celem dostarczenia drzewa na odbudowę, jeden z największych szkodników i niszczycieli lasów, p. Cukier dotychczas jeszcze nie dostarczył 30% kontyngentu z tępionych przez się lasów Dojlidzkich Ks. Lubomirskiego i Zabłudowskich bar. Manteuflowej.

Biał. Pow. Biuro Odbudowy zajęło p. Cukierowi tartak w Żedni-Sokole jako zabezpieczenie. Tymczasem p. Cukier wszelkie zarządzenia władz ignoruje owszem korzysta z protekcji ks. Lubomirskiego. Do dziś zalega p. Cukier z dostarczeniem kilkunastu tysięcy m.³ drzewa.

Sprawki p. Cukiera podamy jeszcze obszerniej.

Nie wie prawica co robi lewica.

P.K.K.P. nie ma bonów złot. **P.K.U. nie przyjmuje ochot.**

Min. Skarbu ogłasza o emisji bonów złotowych, tymczasem w P.K.K.P. w Białymstoku nikt nic o bonach nie wie i chcący je nabyć odchodzą z kwitkiem.

Min. Spraw Wojskowych ogłosiło że Pow. Komendy Uzup. przyjmują do 1 maja rb. zgłoszenia ochotników urodz. w 1903, 1904, 1905 latach, a P.K.U. w Białymstoku nic nie wie o tem i ochotników odsyła kwitkiem.

Bandytyzm się szerzy.

We wsi Krynickiej gm. Zabłudowskiej (pow. Białostockiego) dokonano tej nocy rabunkowego napadu na dom Marjanny Górskiej, przyczem ją samą dotkliwie nożami poraniono.

Ucierpiał również gospodarz tejże wsi. Żołnierzycki, okradziony tej samej nocy niemal doszczętnie.

Poszlaki pewne wskazują, że sprawcy napadu pochodzą z p. Bielskiego.

Afera we wsi Krynielskiej potwierdza tylko nasze spostrzeżenie, że bandytyzm (chwilowo poskromiony) znowu głowę podnosi. Co też sądzą o tem nasze władze bezpieczeństwa?

Czy trochę nie zawcześnie?

15-letnia kandydatka na samobojczynię... z miłości.

Panna B. Sz., uczenica szkół średnich, zamieszkała przy ul. Ś. w Białymstoku, zażyła cjankali w celu pozbawienia się życia, które-aczkolwiek nie zdążyły jeszcze rozwinąć się z zielonego pączka-już urok wszelki dla niej utraciło. Powodem desperacji „on", zmienny, zdradziecki, przebrzydły przedstawiciel wężowego rodzaju, z nazwiska L., z konieczności student, przebywający w Berlinie. Tam, nad Spreą, sprzyniewierzył się przysięgom, złożonym przy księżycu w ogrodzie ks. Poniatowskiego, nad naszą kochaną Białą. Tego ona przeżyć nie mogła, nie chciała.

Pomoc lekarska zapobiegła katastrofie, a perswazje rodziców i przyjaciół wykażą zapewne młodocianej samobójczyni, iż dla tych, co nas nie kochają, zaprawde umierać nie warto.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dozwolony zarobek w handlu. Na mocy uchwały urzędu dla walki z lichwą mogą doliczać do własnych kosztów następujące od setki zysku: przy mięsie — 25, galanterji 15, erobiazgach 10, roli i węglu 10, towarach kolonjalnych: cukrze 7, kawie 5 i marmoladzie 15 procent.

Chleb podrożał wczoraj pytlowy do 3000 mk. i podsitkowy do 2800 mk. za kilogram.

Dowóz (wczoraj); 2 wagony mąki, 3 wagony cukru i 3 wagony śledzi.

Wywóz (z tej samej daty): 3 wagony cukru, 4 wagony drzewa.

W sprawie cenników odnieśli się kupcy miejscowi do Ministerstwa Handlu, żaląc się na przymus cennikowy jako kosztowny i uciążliwy. Ministerstwo odpowiedziało, iż sprawa ta zostanie rozpatrzona na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Zboże z Rumunji, a w szczególności pszenica, jęczmień i kukurydza nadejdzie niebawem do miasta w dużej partji. Wpłynie tu niezawodnie na ceny miejscowe.

Masło potaniało z 13.000 do 9000 mk. za funt.

OBRAZKI BIAŁOSTOCKIE.

To się nazywa szczęście!

Opowieść prawdziwa, a wygląda jakgdyby wzięta z rojeń Szecherezady.

U rodziny R. w Białymstoku, składającej się z dwojga małżonków w podeszłym wieku i ich bardzo nieletniej wnuczki służyła od lat szesnastu „poczciwa z kościami" Stefa. Cała czwórka zżyła się z sobą tak bardzo, że Stefa uważana była za członka rodziny.

To też kiedy spełniło się przeznaczenie i Stefa wyszła za mąż, nie było granic żalowi. Jeszcze rzęsiściej polały się łzy przy wyjeździe Stefy do Ameryki.

Wszystko to działo się przed dziesięciu laty.

Burza wszechświatowej wojny zerwała na pewien czas ten służny kontakt, jaki podtrzymać mogą najbardziej kochające serca, przedzielone oceanem. Ale skoro tylko nieco się uspokoiło, rodzina R. otrzymała wiadomość od Stefy, zawsze jednakowo oddanej i pamiętającej. Wywiązała się stała korespondencja, nacechowana największą serdecznością. Zwłaszcza wymiana listów pomiędzy Stefą i panną R. (wnuczką byłych chlebodawców) nosiła cechy wylewnej sympatji i przywiązania. Na prośbę Stefy, panna R. posłała jej swą fotografję z obszerną relacją o swoich przeżyciach.

Żadna z przyjaciółek nie przypuszczała nawet, jaką rolę w życiu autorki list ten odegra. Ale kaprysy losu nie podlegają schematom.

Oto zdarzyło się właśnie że Stefa w tym samym czasie zmieniła mieszkanie, a ów list z fotografją panny R. wpadł omyłkowo do sąsiada, młodego, przystojnego, co ważniejsze — bardzo zamożnego człowieka.

Dlaczego ów wybraniec losu naruszył tajemnicę nie do siebie adresowanej koperty — nie wiadomo — dość że naruszył. Co z tego jednak wynikło, okazuje się poniżej:

Państwo R. otrzymali zrów co prawda ze znacznem opóźnieniem list od Stefy, już z nowej kwatery, ale jakże zdumiewającej treści. Oto sąsiad, p. N. N., bogaty przemysłowiec, widząc w podobiznie panny R. i odczytawszy jej spowiedź, z punktu zapłonął do niej gwałtownym afektem i już niczego więcej nie pragnie jak tylko tego, by pojąć ją za żonę. Stefa imieniem młodzieńca składa deklarację i prosi o odpowiedź.

Czyż można przeciwstawiać się wyrokom przeznaczeń? Państwo R. wyrazili zasadniczo swą zgodę.

I właśnie przed paru dniami nadeszła pod adresem panny R. karta okrętowa I klasy na przejazd do Stanów Zjednoczonych, wraz z pokaźną sumą dolarów na „drobne wydatki". Panna R. opuściła już Białystok.

Drobiazgi białostockie.

„Uniwersytet Powszechny" Poniedziałek 7-8 literatura polska „O twórczości Żeromskiego" J. Komornicka. 89- ustrój państwowy: „Odpowiedzialność ministrów" mec. Olszyński.

Pułapka na przechodniów jest ul. Brańska (przecznica łącząca ul. Zamenhofa z ul. Kupiecką), na której raz wraz ktoś z nieszczęs. przechodniów ulega nieszczęśliwemu wypadkowi. Ostatnio ofiarą tej karkołomnej ulicy padła mieszkanka Choroszczy, p. Chana Bersztejn. przypłacając swój spacer po wyboistym bruku złamaniem nogi.

Dziś ostatni termin zebrań kontrolnych (Lipowa 19) dla roczników 1888, 1887, 1886, 1885, 1884, 1883. Późniejsze zgłoszenia nie uchronią już od skutków opieszałości, przewidzianych w kodeksie karnym.

Kronika policyjna

Białostocka.

Kradzieże. Bernikerowi Nochimowi (Sienkiewicza 97) skradła Marka Borowicka garderobe i gotówkę. Sprawczynię ujęto.

— Z fabryki p. Leona Dojlidzkiego (Grunwaldzka 35) znikało od dłuższego czasu różne żelaziwo. Łączna szkoda wynosi 1.000.000 mk. Dochodzenie w toku.

Wpadł na fałszywe dolary p. Z. Karatczyk, nabywając w Warszawie banknot 10-dolarowy z doklejonem zerem za 100 dolarów. Po wykryciu oszustwa przy próbie wymiany, p. Kuratczyk wyjechał do Warszawy na poszukiwanie dolarowego aferzysty.

Bez biletu podróżowali koleją: pp. Dziemianowicz Józef, Piwko Tomasz i Horodyński Kazimierz. Wszyscy żałują obecnie tej ekstrowagancji:

Do odebrania w Urzędzie Ekspozytury Śledczej w Białymstoku: 4 poszewki na poduszki, dwie firanki na okno, klacz 5-letnia, maści siwej, wzrostu więcej niż średniego.

O, rety!!

Nikt nie bierze Was „na kant"?
W Rycu dziś gra „Jazz-band."
Dla pań naszych, Hel i Wand
Będzie ci to frajda „grand".
August i Marceli Braun
Tak zagrają, że sam Faun
Z Białowieskich przymknie puszcz,
By nadmiaru zgubić tłuszcz.
Podawajcie z ust do ust:
Mister Marcel i Au—gust
(Ludożercy z Honduras,
Czarni z obu stron po pas),
Dzikich tonów rzucą siew
W swym koncercie f. f. f.
I to nie jest żaden „wic",
Na Jazz-band zaprasza Ryc.

Zmutas.

Jazz-band w Białymstoku
W DNIU 15-go KWIETNIA ROZPOCZNĄ SIĘ
występy słynnych jazz-bandzistów afrykańczyków
w Restauracji RYTZ'A.
— Początek o godzinie 9-ej wieczorem. —
Z poważaniem
Zarząd Restauracji RYTZ
494

NA RATY!! Urzędnikom Państwowym UDZIELA
Skład Sukna
(angielskich firm)
WISZNIA i OCHRYMSKI
BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 18.

Zarząd Chreśc. Stowarzysz. Spółdzielczego „Zjednoczenie" w Białymstoku
podaje do wiadomości pp. Członków, że w niedzielę dnia 22 kwietnia 1923 r. o godz. 1-szej po połud. odbędzie się
OGÓLNE ZEBRANIE
w sali T-wa Gimnastycznego „Sokół" przy ul. Kilińskiego Nr. 6. Zebranie to na mocy § 25 statutu będzie prawomocne, bez względu na liczbę przybyłych członków.
PORZĄDEK DZIENNY: 1) Sprawozdanie z działalności. 2) Zatwierdzenie bilansu za r. 1922 i podział nadwyżki. 3) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1923. 4) Podwyższenie udziałów. 5) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu. 6) Wolne wnioski.
453 ZARZĄD.

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA I USUWA Cholekinaza H. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorzki kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków. W wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w razie kamieni żółciowych sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzenie żeber i pałace na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udziela:
Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.

Uwadze Gospodyń!
KUNEROL
najlepszy tłuszcz roślinny ukazał się znowu w sprzedaży.
Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert a Krzysiak Warszawa, Niecała 8.

Dr. SZACKI
Choroby uszu, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)
Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. J. Walewski
Choroby włosów, skóry, weneryczne. (Oświetlenie) cewki i pęcherza.
R-k Kościuszki 3. Od g. 5-7 w.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Miejskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 ppołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Doktor M. Kanel
Choroby weneryczne, moczopłciowe skórne (włosów).
ul. Sienkiewicza Nr. 37.
Przyj. 4-7, kobiety i dzieci 3-4.

Ogłoszenia drobne.

Mieszkanie (górka) zamienię z ulicy Stołecznej, w pobliżu Warszawskiej. Wiadomość w red. „Dziennika Białostockiego dla Zec. 480

Zginęła suczka jamnica, mała, czarna podpalana, wabi się Aza. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Św. Rocha 25, Banasiak. 490

Inteligentna kobieta poszukuje posady: biurowej, gospodyni, lub bufetowej. Adres w red. „Dziennika. 492

Jest do odstąpienia Restauracja z mieszkaniem, nadaje się pod każdy interes. Dowiedzieć się u Witticha, skład wódek, Pałacowa 5. 496

W Komendzie Policji Białystok. Warszawska 3, znajduje się do odebrania przez prawego właściciela jedna czapka męska, jedna koszula męska, 1 książka żydowska, znalezione w dniu 11.IV rb. 497

Maszynistka do Kancelarji Notarjusza Bednarskiego potrzebna zaraz. Zgłaszać się tylko biegle piszącym na Remingtonie. 484

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez PKU. na imię Szolom Winokura (rocz. 1899) zam. w Supraślu, pow. Białostockiego. 480

Skradziono kartę demobilizacyjną, wyd. w Białymstoku przez PKU. na imię Feliksa Suchowierskiego (rocz. 1899) zam. we wsi Różach, powiatu Białost. gm. Zawykowskiej. 482

Zgubiono książkę demobilizacyjną, wyd. w Białymstoku przez PKU. na imię Aleksandra Trofimowicza (rocz. 1902) zam. przy ul. Słomianej 5. 483

Zgubiono książkę zwolnienia, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Dezyderjusza Rynkiewicza (rocz. 1904) zam. przy ul. Mazowieckiej 68. 488

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wyd. dnia 2-go lipca 1921 r. przez Kom. P. P. w Białymstoku na imię Stanisława Młynczyka zam. przy ul. Lipowej 26. 493

„Apollo"
Wieczory szampańskiego humoru i bezustannego śmiechu.
W NOC POŚLUBNĄ
Przegląd mód na sezon wiosenny 1923!!!
Takiej farsy i takiej nocy jeszcze nie było!
NIEBYWAŁA JAK DOTYCHCZAS WYSTAWA!!!
Sensacyjna 6-cio aktowa farsa z życia amerykańskich multi-miljazderów, z powszechną w roli głównej ulubienicą
OSSI OSWALDA

„MODERN" Od godziny 5-ej po południu. Dziś po raz ostatni!!! Od godziny 12—4 po południu. „MODERN"
PIOTR WIELKI
dramat w 6-ciu aktach z mroków rosyjskiej państwowości. W rolach głównych:
Bernard Gotzke ◇ Emil Jannings ◇ Dagny Servaer
MAGICZNY KRYSZTAŁ
w obrazie biorą udział: wielki film sensacyjny 6 aktach w roli głównej:
LWY, TYGRYSY i inne zwierzęta.
Bohater ELMO LINCOLN „TARZAN"

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski.
Druk Polsk. Zakł. Graficzne, J. Sarowski i S-ka, Białystok Warszawska 14.